

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcyi i Administracyi: w Drukarni E. F. Arvaya (ul. Farna) — Listy należy frankować. — Rękopismów nie zwraca się w miejscu; rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześciospaltowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 117.

Rzeszów, dnia 24. Września 1887.

Rok III.

KALENDARZ.

Wrzesień	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
25. niedziela	Władysława.	Kornilija.
26. poniedziałek	Cypryana i Justyny mm.	Włodźwiż. cz. Kresta.
27. wtorek	Przen. św. Stan. b. w.	Nikity.
28. środa	Wacława k. m.	Eutimija.
29. czwartek	Michała archan.	Sofii, Wiry, Nad.
30. piątek	Hieronima k. d.	Eumerija.
1. sobota	Remigiusza.	Trofima.

Rocznice historyczne: 25 września 1791. Drugi rozbiór Polski. — 27 wrz. 1606. Zwycięstwo pod Kirchholmem. 1612. † Piotra Skargi. — 28 wrz. 1621. Zwycięstwo pod Uciemem. 1648. Lwów okupuje się Chmielnickiemu i Tatarom. — 29 wrz. 1669. Michał Korybut Wisniowiecki koron. król. — 30 wrz. 1658. Przymierze Polaków z Danią przeciw Szwedom.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1 października rozpoczyna się nowy kwartał naszego wydawnictwa. Upraszamy o odnowienie przedpłaty, która wynosi: w miejscu 1 złr. 25 ct., pocztą 1 złr. 50 ct. — kwartalnie; za miesiąc październik w miejscu 42 ct., pocztą 50 ct.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 23 września.

Hrabia Paryża, wnuk Ludwika Filipa, wydał tymi dniami manifest do przyjaciół rodziny Orleanów a oraz do wszystkich zwolenników władzy monarchicznej we Francji. Wskazując na głęboki polityczny upadek państwa, nigdy nie dominującego w Europie a z którym dziś rządy regularne nawet w układy wchodzić nie chcą, tudzież na przerażający rozstrój wewnętrzny skutkiem zdeptania prawa i sprawiedliwości, niczem nieusprawiedliwionego przesładowania religii chrześcijańskiej, ateistycznego kierunku, nadanego wychowaniu publicznemu młodzieży, zrujnowanych finansów państwowych i. t. d. — książę wzywa ludzi konserwatywnych i kraj milujących, aby gromadzili się pod chorągwią królewską, która jedynie może zbawić Francję i podnieść ją z upadku, w jakim pograżyła ją szajka ludzi ambitnych, samolubnych, panoszących się niedołą ojczyzny.

W dalszym ciągu manifestu, hrabia Paryża zaznacza charakter i kresli program rządu przyszłej monarchii. Wierny tradycjom Orleanów, którzy jeszcze za czasów nikczemnego Ludwika Filipa Egalité zerwali z legitymizmem i zbratani się z rewolucją, oświadcza książę, że monarchia, do której on nawołuje, będzie monarchią „z woli ludu”, bo opartą na „plebiscycie” czyli na głosowaniu powszechnym, a przeto na tej samej podstawie, na

której spoczywało cesarstwo Napoleona III. Nowy pretendent do korony godzi się więc z góry na wszystkie tak zwane „zdobycze rewolucyj”, bo na „kontrakt socyalny”, na głosowanie publiczne, na demokrację i na władzę z „woli ludu”, który takim samym prawem także odebrać ją może. W monarchii hr. Paryża pomieszczyć się więc wszyscy, tak Orleanie jak Bonapartyści, szczytki dawnej arystokracji i nowożytna demokracja, rojalisci a nawet republikanie, chcący utrzymać się na urządach cywilnych i wojskowych, dotąd przez nich zajmowanych.

Aby swoim zwolennikom oszczędzić trudów myślenia co do urzędzenia przyszłej monarchii, hr. Paryża występuje z gotowym już projektem, który tylko zatwierdzić należy, a Francja będzie miała rząd iście parlamentarny, sądownictwo uzyska dawną swobodę i niezawisłość, wyznania religijne należne się im poszanowanie, wychowanie publiczne zostanie oparte na zasadach chrystyanizmu i moralności, finanse państwa będą ustalone i uporządkowane. O armii i polityce zewnętrznej w manifestie nie ma mowy, zastępuje je frazes, że nowa monarchia dążyć będzie do zachowania pokoju, aby pozbyć się kosztownych budżetów na utrzymanie wielkiej armii, rujnujących Europę na korzyść innych części świata, jakby to od Orleanów zależało miało.

Nie da się zaprzeczyć, że manifest hr. Paryża napisany jest z wielką znajomością stosunków aspiracji i bądź jawnych, bądź skrytych pragnień niektórych warstw społeczeństwa francuskiego. Mimo to przemienie on bez dalszych następstw i nie przyspieszy chwili zbawienia Francji. Nie zanoszą się tam bowiem obecnie na zmianę formy rządu, bo republika, chociaż niedołączona i fakcyjna, nie dała się jeszcze tak dalece we znaki, aby uznawano potrzebę zmiany jej na monarchię Orleanów, nie mających sympatyj u narodu francuskiego. Prędzej można by wierzyć w restaurację cesarstwa, gdyby żył syn Napoleona III, gdyż tradycje Napoleońskie zapisują się świetnie i głębiej na kartach dziejów francuskich, jak liście rządu Ludwika Filipa lub intrygantkie zabiegi Orleanów.

Nie widać też wielkiej różnicy między republiką a projektowaną przez hrabiego Paryża monarchią „z woli ludu”. Legitymiści takiej monarchii znać nie mogą, bonapartyści zaś słusznie się zapytują, dlaczego takim monarchą nie ma zostać Hieronim lub Wiktor Bonaparte, lecz hr. Paryża lub inny książę z rodziny Orleanów, skoro bonapartyści dawniejsze mają prawo do takiej monarchii. Także konserwatyści, na których tak wiele liczy hr. Paryża, z niedowierzaniem spoglądają na króla, kocietującego z rewolucją, bo szukającego oparcia na „kontrakcie socyalnym”, który w swoich konsekwencyach zaprowadził Ludwika XVI na rusztowanie a Napoleona I, Karola X, Ludwika Filipa i Napoleona III pozabawił tronu i posłał na wygnanie. A cóż mówić o republikanach, których hr. Paryża obiecuje pozostawić na urzędach, dotąd przez nich zajmowanych? Wszak to, co mają utrzymać kiedyś z łaski przyszłego

króla, posiadają oni dziś faktycznie z ręki Rzeczypospolitej i bez łaski królewskiej obejmować się mogą.

Pragniemy szczerze i gorąco powstania Francji z obecnej jej niemocy i wierzymy, że monarchia najpewniej mogłaby ją zbawić. Ale między żyjącymi dziś członkami upadłych dynastji nie ma takiego człowieka, którego imię byłoby sztandarem, pod którym skupiliby się wszyscy, pragnący zmiany stosunków i wskrzeszenia dawnej świętości Francji. A już najmniej do tego pretensji mogłaby mieć rodzina Orleanów, smutnie zapisana w historii i kwalifikująca się raczej na naczelników firmy bankierskiej, jak na pretendentów do tronu francuskiego! Zresztą nie znamy prawdziwego ducha Francji, bo może ona rzeczywiście już tak nisko upadła, że za pieniądze można tam kupić nawet koronę. Ale i o tem pamiętać należy, że rządzący dziś Francją stronnicwo znajduje się w posiadaniu pełnej władzy i nie łatwo się jej zrzeknie na rzecz Orleanów. Telegramy też donoszą już o burzy, zbierającej się we Francji nad głowami całej orleanijskiej rodziny.

Car Aleksander III. nie raczył przybyć do Szczecina dla widzenia się z cesarzem Wilhelmem. Miało to obrazzić sędziwego monarchę, że nie miało go ani na jego wiek, ani na związki pokrewieństwa, łączące go z rodziną carską. Za to książę Bismark urządził sobie w Friedrichsruhe osobny zjazd z hr. Kalnokim, a chociaż dziennikarze nie umieją powiedzieć, nad czem tam radzono, mimo to zapewniają, że konferencya ministrów przyczyniła się do nowego ściśnienia węzłów przyjaźni między Niemcami i Austro-Węgrami.

Już to hr. Kalnoy jakby stworzony na przyjaciela dla ks. Bismarka. Mimo rozlicznych kaprysów kanclerza, zawsze on mu wiernym pozostał i nie ma żalu do niego nawet wtedy, gdy dla przypodobania się Rosji, porzuca na Austrię i drwi sobie ze swego przyjaciela. Przyznają to hr. Kalnokiemu nawet dzienniki angielskie i wrożą stąd trwałość przymierza czy też sojuszu austro-niemieckiego.

Na razie najlepiej na tem wyjdzie książę Ferdynand Koburski, bo bez poparcia Niemiec żadna akcja Rosji w Bułgarii do skutku nie przyjdzie. Ale za to rozwinięta ona tam tem wyższą i silniejszą agitację podziemną, która nie dopuści ustalenia się tamtejszych stosunków a nawet może spowodować wybuch wojny domowej.

Z Nowego Yorku donoszą pod d. 21 września, że na wielkim zgromadzeniu socjalistów i anarchistów, zwołanem przeciwko straceniu znanych przywódców buntu w Chicago, wesał Most robotników, aby się uzbili. Każda kropla krwi skazanych anarchistów wymaga życia ludzkiego. Imi mowcy wzywali do urzędzenia zbrojnej wyprawy przeciwko kapitalistom. A więc i Stany Zjednoczone mają swoją kwestję socjalną, która z czasem może wstrząsnąć podstawami państwa i zmienić jego formę.

Ciekawe szczegóły.

Korespondent wiedeński pisze do „Czasu”: Przesłałem roznowę z jednym wybitnym dygnitarzem bułgarskim. Ma ona pod tym względem znaczenie, że odzwierciedla przekonania i zapatrywania stronnictwa rządzącego, a zatem niewątpliwie bardzo wielkiej większości narodu bułgarskiego. Sądzę, że będąc mógł te informacje jeszcze uzupełnić, tymczasem podaję szczegóły, które są po części nowe, a wogóle nader zajmujące. Nie może to zaś zadziwiać, że są trzymane w kolorze może zbyt różowym:

Jaka jest osobista pozycja księcia Ferdynanda?

Pod każdym względem, jak dotąd lepsza, niż była pozycja księcia Aleksandra. Książę Ferdynand jest bogaty; majątek jego wynosi 3 do 4 milionów złr., jest on spadkobiercą księcia Aumale i swojej matki ks. Klementyny. Bogactwo daje mu niezależność i pozwala mu utrzymywać prawdziwie książęcy dwór. Książę Aleksander nie miał odpowiedniego osobistego majątku. Oprócz otrzymywanych od Rosji subwencyj, zaciągał on przez cały czas panowania swojego osobiste długi u cara. Urosły one do kolosalnych sum. Kiedy po zamachu ks. Aleksander powrócił, zagrożono mu z Petersburga ogłoszeniem całej korespondencji jego, odnoszącej się do tych długów. To była właściwa przyczyna zarównomowego upokorzenia książęcego telegramu do cara, jak i niemniej abdykacji. Europa abdykacji nie pojmowała, bo też tych osobistych motywów nikt nie znał. Przeciwnie ks. Ferdynand może swobodnie, po książęcemu się poruszać, a to wszędzie, nie tylko w Bułgarii bardzo wiele znaczy. Konak książęcy był poprzednio zamieszkały przez urzędników dworskich i wojskowych; obecnie książę sam dla siebie go zajmuje i urządził. Tylko straż honorowa, adjutant i sekretarz mają tam kwatery. Dla swity, dla urzędników, dla całego dworu służebnego, najmuje książę kilka domów w mieście, zamysła kupić kilka i kilka budowal. Miasto się podnosi, ceny mieszkań rosną. Książę daje kilka razy na tydzień obiady, zaprasza po kolei posłów, oficerów, urzędników, obywateli zofijskich. Obiady są świetne, a towarzyszy im muzyka prywatna, którą książę wspaniale wynagradza. Dla urzędzenia konaku zatrudnia książę wszelakich rękodzielników, przedsiębiorców i daje wogóle miastu wiele zarabiać. Po księciu Aleksandrze pozostało wiele spraw finansowych, osobistych niezalatwionych, wytoczono mu kilkanaście procesów, kosztą budowy konaków w Ruszuku, Warnie, Łom-Palace nie są dotąd pokryte. Książę po kolei sprawy te umarza, a konaki ma zamiar nabyć, przy sposobności najbliższej podróży po kraju, gdy je zwiedzi.

A pod względem politycznym? stosunek do wojska?

„DO ŚWIATŁA“.

(Powieść z 15 wieku, napisał Wincenty Rapacki. Kraków 1887).

Wśród dzisiejszej powodzi powieści historycznych zjawisko takie, jak dzieło pana Rapackiego, zwraca na siebie uwagę i oryginalnością tematu i sposobem traktowania go. Treści bowiem do jego powieści nie dostarczył autorowi żaden bohaterki czyn przodka lub przodków na polu bitwy, ani żaden genialny podstęp polityczny, lub wreszcie zastanawiająca w owym czasie afera miłosna, ale poście, a tak niezwykle dzieje polskiej dziewczeczki i polskiego żyda — którzy w imię nauki padają ofiarą średniowiecznego fanatyzmu i przesądu.

W roku 1400., w parę miesięcy po otwarciu akademii krakowskiej w Collegium artisticum, o godzinie dziewiątej z rana, w dziale filozoficznym, zwanym Maronis, na lekcji profesora rymotworstwa, dra Marcina Allaniusa, który właśnie wykladał Allanium de planetu natura, stał się wielki skandal, czyli jak zwano wówczas offendiculum. Przyjęty niedawno uczeń, polecony przez seniora Błażeja z Szadka, bakałarza przy kościele Panny Maryi, zapisany z ziemi dobrzyńskiej Stanisław Nawój, okazał się być dziewczyną. — Oto związek powieści, którym też autor odrazu wprowadza czytelnika i medias res. Pokazało się, że „bezwstydna czarownica” miała opiekuna w osobie Judeusa, z którym zapewne miała i amores. Takie były domysły współuczniów Nawoja, poparte brutalnymi dowcipami. Współwinnych wpakowano na wóz i odesłano do więzienia. Dziewczyną ową była Jadwiga, córka oberżysty z Dobrzyń, Nawoja Szymona, jej współnikiem Józef, syn Jehudy Lewi, poważanego i bogatego lekarza w Krakowie. —

W następnych rozdziałach opowiada autor, w jaki sposób dziewczę poznało się z młodzieńcem i na Uniwersytet się dostało. Jadwiga, która ku wielkiemu zmartwieniu ojca od dzieciństwa Ignęła do ksiąg, zadziwiła przejeźdźnych swą wiedzą. I tak zdarzyło się, że do karczmy wstąpili: znakomity uczeń z Padwy Doctor Angello Donat i Siciljans de Padua w towarzystwie ucznia swego Józefa, syna Jehudy Lewi, niemogącego w kraju dla swej wiary korzystać z skarbnie wiedzy i zmuszonego szukać jej u obcych. Ci zdumieli się nad mądrością dziewczyny i przyrzekli jej pomoc w zamiarze udania się na krakowski uniwersytet. Wkrótce też Jadwigę przy pomocy Józefa przybyła do Krakowa i włożywszy na się, za radą swego opiekuna, męskie suknie, wpiśła się na wykłady. Młody żyd, żywo zajęty swą pupilką, wyszukał jej nauczyciela, mającego ją przygotować do egzaminu, w osobie spokojnego, zagrzebanego w pracy bakałarza Juraśka, zwanego Tranquillusem. Nieszczęście chciało, że niezwykła dziewczyna wzbudziła w sercu zakamieniałego na pokusy świata uczzonego, miłosne zapaly. Nieodwzajemniony w swem uczuciu Tranquillus palił zazdrością do Józefa, który będąc żydem, niewiernym, bezprawnie według jego zdania opiekował się chrześcijańką. Zmiana, jaka zaszła w Tranquilluse, zwróciła nań uwagę jego uczniów, a ocy bakałarza zdradziły Jadwigę i spowodowały wyżej opisaną scenę, podczas wykładu. Józef doradzając Jadwidze szaty męskie, nie znał tekstu zboru z roku 1324., który za takie przestępstwo skazywał niewiastę — na śmierć. Innego losu dla Jadwigi spodziewać się nie można było. Są, który się ukonstytuował z ławników i delegatów akademii, składał się z fanatyków zaślepionych i wierzących w nadziemskie jakieś związki oskarżonej z czartem; dlatego też młody żyd, którego otwarte wyznanie, dowodzące zwykłej rzeczywistości, było zimną wodą na rozpaloną wyobraźnię sędziów, uznany został za głupca, nie mogącego pojąć tak głębokiej wie-

dzy. Tranquillus, którego „nawrócenia” podjął się swowy mnich asceta Symforyan, człowiek niesłychanego fanatyzmu i abnegacji nieludzkiej prawie, uległ oblakaniu. Józef został osadzony w lekkim więzieniu zwanem: kabatami; Jadwiga zaś w kaźni „Pod Pańską iz bą”, skąd się wychodziło na tortury lub na stos. Józef zwątpił o ocaleniu kochanej dziewczki, a myśl o zgrzyocie ojca napęłała go rozpaczą. Rzeczywiście Jehuda nie wiedział z początku nic o uwięzieniu syna. Spokojny, biesiadował w swych wspaniałych komnatach, a w myślach swych, aczkolwiek trzewiej od syna się na sprawy zapatrujący, sprzyjający jednak ziemi i narodowi, wśród którego żył, odręcał od siebie kuglarza Habakuka Ben Azre, uczzonego talmudystę, magika, kabalistę, spirytystę i alchemika, „jednego z tych mędzów, co to na długie wieki zaszczytli w Izraelu ciemnotę, fanatyzm ślepy i zabobony apostołujące nienawiść”. Wkrótce jednak, jak gdyby czart był w znowie z kabalista, na Jehudę spadły nieszczęścia. Dom jego padł ofiarą czerni rabującej, syn został uwięziony. Aby zrozumieć całą pełnię tych nieszczęść, należy poznać stanowisko ówczesne żydów w Polsce.

Król chłopków przyjmując w opiekę tulaczy, darzył ich swobodą i osiedlać im się pozwolił wszędzie; z czasem jednak utworzyli osobną ulicę, zwaną żydowską, i dopiero po przesładowaniach, które następowały kolejno po sobie, co lat kilka, a do których dały pochop kania czcigodnego Jana Kapistrana, wyrzucono ich na Kazimierz — a było to około roku 1494.

Domy ówczesnych żydów świeciły czystością i porządkiem. Gruby popełnia błąd, kto w owym czasie już chce widzieć żydów takimi, jakimi ich urobili aż do dni naszych następane stulecia. Stosunek był całkiem przeciwny. Barbarzyńska średniowieczność żyła w brudzie i grubej zmysłowości, żydzi zaś nieśli z sobą wschodnią kulturę i dobroczynną ogładę Arabów. Wszystko to, co się nazywa dziś higieną, domowym porządkiem, czysto-

ścią ciała i odzieży, wreszcie pewnym nawet wysokim stopniem ogłady towarzyskiej, posiadali żydzi ówczesni w niezwyklej mierze. Owe cuchnące Ghetta, pełne brudu, nędzy i wstrętu, powstały dopiero wskutek ucisku strasznego, przesładowań i odsunięcia żydów od wszelkich spraw tego świata, — a to wszystko bierze początek właśnie w dobie naszej powieści. Dotąd stan żydów był błogi. Podczas gdy atoli polsko-niemiecki Bürger, upstrzony z wierzchu barwnym strojem, nie miał koszuli na grzbiecie a ciało jego pokryte było nieczystymi wyrzutami, żyd pod swoją skromną szatą nosił białą bieliznę, pielęgnował skórę kąpielą i wonnymi olejkami namaszczał. Ta gnuśność natur nieokrzesanych miała swe uprawnienie w praktykach religijnych. Owe umartwienia ciała, tak zalecane przez duchowieństwo, zasadały się na noszeniu ich tak długo, dopóki same z ciała nie opadną... Można sobie wyobrazić, co się tam działo pod niemi!... Jak w odzieży tak i w mieszkaniu, jadło, napojach, wykintność żydowskiego życia budziła zawiść, a nawet wstręt pewien w zabobonnych umysłach. Te grube natury poczytywały za grzech, każde takie według nich dogadzanie ciału. „Im ono więcej umartwione, uznojone, tem więcej się Bogu podobają”. „Ci żydzi nieśli nam wówczas dobro. Nie była to niechlujna i szachrajska zgraja dzisiejszych dzielnic, bo myśmy dopiero urobili ich takimi w ciągu wieków. Kazimierz Wielki przyjmując żydów otwierał drogę światłu, które płynęło z nimi. Żyd czternastego stulecia, to mędrzec, lekarz, prawnik, rzemieślnik, rolnik, ekonomista, przyrodnik, alchemik, chirurg — a w końcu finansista, handlarz i spekulant. Z rozwojem szczyły w kościele, kiedy przesładowanie innowierców i fanatyzm świętej inkwizycji się wzmacnia, tępony, deptany, zostaje tylko przy worku i oddaje się lichwiarstwu!” (R. VI).

Jehuda Lewi, ojciec Józefa, był jednym z przedstawicieli tej ogłady i kultury, którą żydzi z sobą wnieśli do Polski. Przy swych dostatkach

W tej mierze jest położenie także nierówne lepsze, niżby się zdawało. Rejencya umiała przywrócić i utrzymać porządek; książę już go zastał, Bezwarunkowo cały lud i wojsko oczekiwało zbawienia od ustalenia najwyższej władzy. Każdy książę, czy Waldemar, czy Leuchtenberg, byłby tak samo serdecznie i z zaufaniem przyjętym. Książę umie to zaufanie utrzymać. Jest on więcej wart, niż sądzono; wykształcony, gładki, równocześnie ma za sobą wysoki ród, powagę w całym zachowaniu, tak, że i pozyskuje ludzi i imponuje im. Czują to wszyscy i zadowoleni są z tego, że chce on i panować i rządzić. W pośród wojska były żywiły mętne, lub ambitne i chciwe, które w czasie bezkrólewia nie wiele sobie robiły skrupułów, dały się używać za narzędzia rozruchów, licząc na złoto i awanse. Przybycie prawdziwego księcia powitane zostało przez całą masę oficerów z radością, gdyż przedtem i ich pozycje były niepewne. Żywiły zaś mętne zostały ubezwładnione; dzisiaj buntowanie wojska należy do rzeczy prawie niepodobnych. Zachowanie się zaś księcia dotychczasowe wpoilo już w lud i wojsko to przekonanie, że on nie ustąpi, niczego się nie ulknie, choćby przyszło dać życie. Wojsko nie ma też już weale wyjątkowego stanowiska; wróciło do posłuszeństwa, a w tem jest wielka gwarancja pokoju i stałości stosunków.

Jak się przedstawia sprawa wyborów?

Pytanie to odnosi się oczywiście do wolności wyborów. Otóż rząd zapewnił księcia, że jeżeli wybory odbędą się zupełnie swobodnie, tak, że interwencya władz ograniczy się wyłącznie na powstrzymanie ewentualnych ekscesów; to rezultat wyborów wypadnie jak najpomyślniej: przeciw księciu nigdzie żaden głos się nie podniesie, a za rządem oświadczy się 9/10 ludności.

Czy istnieje poważna opozycja, nie zaprzeczana obcym wpływom?

Stronnictwo rosyjskie jest obecnie zupełnie rozbite. Agitację podtrzymuje Hitrowo z Bukaresztu, lecz, żeby mógł wywołać jakiś groźniejszy niepokój, potrzebaby na to wielkich pieniędzy, na które się ludzie wszędzie łakomią. Czy Rosya ze chce znowu i nadal pieniądze dostarczać? trudno mieć o tem jakie zdanie, lecz to pewna, że pieniądze takie tonieją w rękach pośredników, a na agitację idą ledwo okruszyny. Już rejencya okazała, że agitację obcą można okiełznać; czujne są w tej mierze komitety, ligi patryotów, a lud bezwarunkowo chce pokoju, Karawelów skorzystał z obrażenia ludu i ucieki. Proces przeciw niemu o zdradę może być każdego czasu wznowiony i musiałoby to nastąpić, gdyby miał tę bezczelność, żeby do sobrania kandydował. Na czele legalnej, jawnej, a więc nieszkodliwej opozycji, stoi Radosławów, który chce lojalnie księciu służyć, lecz żąda polityki śmielszej, ogłoszenia niepodległości. Stronnictwo, któreby się około niego ugrupowało, nie chwyci się nigdy środków gwałtownych, a książę dokłada starań, żeby Radosławowa znowu zupełnie pozyskać, pogodzić go z rządem i do udziału w rządzie nakłonić. Po chwilowych nieporozumieniach, które wynikały raczej z osobistych i lokalnych powodów, grupują się tam około księcia i rządu wszyscy patryoci, Sobranie utwierdzi ten stan rzeczy.

Jak stoja finanse?

Podatki pokrywają zupełnie potrzeby; nadzwyczajne wydatki wymagają pożyczki. Jest w tem większy interes Europy jak Bułgarii, żeby się kolei została wykończona, a my możemy czekać.

Bank ziemski.

Kuryer Poznański ogłasza następujące pismo:

Zwrot, jaki bierze sprawa Banku ziemskiego, każdego rozsądnego patryotę napawać musi dawno

upragnioną a lepszą otuchą. A nie to samo jest pocieszającym, że widoki Banku ziemskiego stanowczo się poprawiły, ale po szczególe i ta okoliczność, że koła z natury rzeczy powołane do zajmowania głosu w tej sprawie, dopiero wtedy się odezwały, kiedy ustała bezsilna a denerwująca wrzawa, prowadząca sprawę Banku na tory jałmużnictwa błędnego. Widzimy dziś, że tak w Galicyi, jako i w Królestwie osobiście i koła kompetentne zajęły dla Banku ziemskiego przyjazne stanowisko, podczas gdy dotąd spotykał się on tamże z niedowierzaniem i lekceważeniem, właśnie i głównie z powodu nieodpowiedniego charakteru, jaki sprawie Banku nadać usiłowano. Dziś stanowczo powiedzieć można, że pognębiony jest ów nieszczęsny „Bank ratunkowy“ z wszystkimi jego iluzjami i zawodami, a powstaje z popiołów i stania Bank ziemski, z charakterem działalności przeważnie, jeśli nie wyłącznie parcelacyjnej.

Sunny, jakie dla Banku dziś zdają się być zapewnienia, wystarczają tymczasem na pierwsze próby, a skoro się takowe powiodą, wątpić nie można, że Bank rozpisze nowe emisye, a wtedy w daleko łatwiejszy sposób gromadzić będzie kapitały, skoro się będzie mógł odwołać na dokonane dzieła. Wtedy niewątpliwie cały kraj pospieszy z portfelem milionera i groszem wdowim na pomoc szlachetnej a rozumnej sprawie i robocie.

W obec szczęśliwego zwrotu, jaki sprawa Banku bierze, mianowicie w krainach zakordonowych, pamiętać jednakże i nam należy o obowiązkach naszych.

Mamyż ze spokojem i zadowoleniem patrzeć na to z założeniami rękami, jak bracia nasi w Galicyi i Królestwie Polskiem, w trudnych warunkach, jakim podlegają, biorą się do dzieła i nieskąpią nam kroci na potrzeby nasze, podczas gdy u nas jeszcze wielu, bardzo wielu powołanych trwa w zgubnej obojętności, jeżeli nie powiem, sztucznej fronderyi dla tak poważnej a żywotnej sprawy? Jednemu to zawadza, drugiemu owo, a główna przyczyna, że potrzeba wymówki jako tako upozorowanej, i żeby zająć „samodzielne“ stanowisko.

Ale dziś to „samodzielne“ stanowisko zaczyna zakrawać na stanowisko „odosobnione.“

Więc póki czas, nie dajmy się wyprzedzić w gorliwości braciom z zakordon, ale przodujmy im raczej. Nie tak źle u nas jeszcze, jak głosić nawykliśmy, jest kapitalów pod dostatkami, a zmuszone dziś są lokować się w sposób bardzo wątpliwej pewności i małej korzyści, tak, że chociażby tylko cząstkowa lokacya w akcyach Banku ziemskiego, nie narażałaby na straty i nie byłaby jałmużną.

Jak wiadomo, w samym początku agitacyi bankowej czytaliśmy w pismach, że Dyreksya rozesała arkusze podpisowe do mężów zantania po powiatach. Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, jak, o ile i gdzie ten środek agitacyjny podziałał, a mianowicie, ile z którego powiatu podpisów wpłynęło? Może koła kompetentne zechcą publiczność w tej mierze objaśnić a objaśnienie to podbudzi obojętnych, pociągnie niechętnych.

Mianowicie też spodziewać się należy, że i u nas wielu poważnie myślących ludzi, którzy dotąd zdala się trzymali od Banku nie z niechęci, pesymizmu lub złej woli, lecz dla niewłaściwej inscenizacyi sprawy, dziś, kiedy zamilkły cześć frazesy i niedorzeczne zapowiedzi, pójdą również za przykładem kapitalistów i magnatów innych dzielnic kraju.

W sprawie noweli do ustawy drogowej.

W jednym z ostatnich listów lwowskich „Czasu“ podaną była treść odezwy, wystosowanej przez Prezydium Namiestnictwa do Wydziału krajowe-

go, a zawierającej przedstawienia trudności, na jakie natrafiło dotąd wykonanie ustawy drogowej, oraz propozycje użycia środków, zdaniem Namiestnictwa wiodących do wykniętego celu, wreszcie prośbę wzięcia pod rozwagę podniesionej przez ministerstwo kwestyi, czyby nie była wskazana zmiana niektórych postanowień nowej ustawy drogowej. Owóż tak sprawa aplikowania proponowanych środków, jak i kwestya zmiany postanowień zaledwie od kilku miesięcy obowiązującej ustawy drogowej była ostatnimi dniami przedmiotem obrad Wydziału krajowego.

Nie przesadzając inicjatywie, jakoby rząd uznał za stosowne wziąć w tej sprawie, Wydział krajowy co do siebie jest zdania, że nie wypada autonomicznym władzom wykonawczym świeżo po zaszłych wypadkach oporu niektórych gmin przeciwko pomienionej noweli brać inicjatywę do jej uchylecia, a to tem mniej, że projekt, który Wydział krajowy właśnie w czasie uchwalania ustawy za najwłaściwszy uważał, a któryby prawdopodobnie i dziś ponowili, w Sejmie nie został przyjęty.

Wprowadzanie zaś zmiany w tej właśnie chwili byłoby, zdaniem Wydziału krajowego, niejako abdykacją wobec oporu kilku, uajwyższej kitkunastu gmin, podbudzonych przez agitatorów. (Daty bowiem Wydziałowi krajowemu przez Namiestnictwo zakomunikowane, a czytelnikom naszym w wzmiankowanego listu wiadome stwierdzają, że oporu gminy stanowią tylko znikomą część, podczas gdy najznaczniejsza ich część przyjęła nowelę drogową bez trudności).

Zresztą przebieg spraw tych świadczy, że opór — i to bez potrzeby użycia nadzwyczajnych środków — wszędzie tam został pokonany, gdzie władze miejscowe wystąpiły stanowczo i działały szybko i konsekwentnie, a proponowane w swoim czasie przez Wydział krajowy i przez Namiestnictwo zaakceptowane środki, wystarczyłyby w każdym razie do nadania sprawie należytej powagi.

Wreszcie Wydział krajowy nie widzi rejonu, czyby zmiana noweli do ustawy drogowej, jakakolwiekby ona była, nie wywołała w tych samych lub innych gminach cząstkowego oporu, skoroby podobne agitacje miały się ponowić.

Gdyby zresztą zmiana rzezonowej noweli już w najbliższym czasie okazała się konieczną, to pragnę stworzyć dzieło żywotniejsze, wypadaloby w każdym razie wystąpić do tego dopiero po zbadaniu skutków terażniejszej noweli pod względem ekonomicznym i społecznym, i po zebraniu pewnych przynajmniej dowodów i z nich wypływających dat autentycznych. Do tego zaś już z natury samej rzeczy potrzeba pewnego przynajmniej przebiegu czasu, jeżeli ustawa ponowna, któraby dziś już — zatem bez dostatecznych informacji faktycznych — do skutku dojść miała, niema w najbliższym czasie podobnemu, jak obecnie, uleż losowi.

Co się zaś tyczy środków zaleconych przez Namiestnictwo, celem zapobieżenia oporowi gmin przeciw czynnościom, zdającym się do wprowadzenia w życie nową ustawy drogowej, podnieść muszę, że takowe bywały bądź faktycznie przez Wydział powiatowy już stosowane, bądź też zostały Wydziałem powiatowym okólnikiem Wydziału krajowego jeszcze w styczniu wydanym zalecone, o czym w swoim czasie doniesiono. W szczególności zaś co się tyczy spisów obowiązanych do prestacyi, które po części już w dawniejszych czasach istniały pod nazwą ksiąg szarwarkowych, to spisy takie bywały tu i owdzie także przez organa Wydziałów powiatowych bądź uzupełniane, bądź nawet w całości sporządzane, z tą tylko różnicą, że w czasie dawniejszej ustawy drogowej sporządzano je albo na koszt ociągającej się gminy, albo na koszt funduszu powiatowego, podczas gdy od czasu obecnie obowiązującej noweli dzieje się to zwykle na koszt powiatowego funduszu dróg gminnych.

Niewątpliwie w licznych wypadkach spisy takie będzie można sporządzić w siedzibie powiatu, zwłaszcza przy pomocy znajdujących się w starostwach ksiąg konskrypcyjnych, tudzież wykazów podatkowych. Gdyby jednak w pewnych poszczególnych wypadkach wskazaniem było sporządzenie pomienionego spisu w gminie opornej, to Wydział powiatowy porozumie się w podobnym wypadkach z miejscowym starostwem, a skoro Namiestnictwo wyda w tej mierze odpowiednie polecenie do starostw, Wydział krajowy nie omieszka ze swej strony zalecić Wydziałom powiatowym tak wdrożenie tego porozumienia, jak i korzystanie z ksiąg konskrypcyjnych i wykazów urzędowych.

Także preliminarze drogowe, które dawniej stanowiły część ogólnego budżetu gmin, a obecnie w myśl regulaminu drogowego osobno sporządzane być mają, bywają już obecnie w licznych wypadkach sporządzane przez organa Wydziałów powiatowych, o czym Wydział krajowy niejednokrotnie otrzymywał doniesienie, a nawet prośby o upoważnienie konduktorów dróg krajowych do przyjęcia z pomocą gminom przy wprowadzeniu w życie noweli drogowej, a w szczególności do sporządzania preliminarzy.

Ingerencyi powiatów w tym kierunku Wydział krajowy nie tylko nie miał nic do zarzucenia, ale przeciwnie, upoważniał na prośby Wydziałów powiatowych konduktorów dróg krajowych do uiesienia wszelkiej pomocy.

Sprawa ukonstytuowania się zarządów drogowych nie uszła również bacznej uwadze Wydziału krajowego, i o ile trudności te bez narażenia istoty rzeczy zlagodzone być mogą, Wydział krajowy udzielił w swym okólniku styczniowym Wydziałom powiatowym odpowiednich wskazówek.

W tej to myśli zalecił Wydział krajowy w pierwszym rzędzie polubowne porozumienie się organów, do zarządu drogowego funduszu powolanych, a w wypadkach, w którychby ukonstytuowanie się zarządu — w drodze porozumienia się — do skutku nie doszło, wskazał, że w myśl ustawy przysługuje Wydziałom powiatowym prawo normowania tej kwestyi w sposób, jaki uznają za odpowiedni. Rozumie się, że ukonstytuowanie się zarządu drogowego ustąpić musi zgodnie z postanowieniami ustawy, że przeto o wyeliminowaniu z zarządu któregośkolwiek z powołanych ustawowych czynników, to jest zwierzchności gminnej, lub przełożonego obszaru dworskiego, mowy być nie może.

Trudno w końcu zaprzeczyć, że jedną z najujemniejszych stron noweli jest potrzeba zbyt skomplikowanej manipulacyi. Jednak potrzeba ta okazała się niezbędną tak dla utrzymania ewidencyi powiatowego funduszu dróg gminnych, jak i dla wypośrodkowania rzeczywistych cyfr w ustawie procentowo oznaczonych. A jakkolwiek żałoby na uciążliwość skomplikowanej tej manipulacyi w czasie sesyi sejmowej niejednokrotnie ze strony posłów słyszeć się dały, jednak wspólne uarady reprezentantów Wydziału krajowego z gronem kilkudziesięciu posłów, będących zarazem prezesami Rad powiatowych, nad możliwością ulg w tej mierze wykazały, że najznaczniejszą część przepisanych formalności musi pozostać, jeżeli się nie chce na szwank narazić najkardynalniejszych postanowień ustawy przy ich wykonywaniu.

Zgodzono się też i do omyślenia, że ulgi pod tym względem dopuszczalne są jedynie co do sporządzania w mniejszych gminach kosztorysów utrzymania dróg gminnych i prowadzenia w takich gminach pamiętnika drogowego. Zresztą z okólnika Wydziału krajowego, którego treść, jak już nadmieniono, w swoim czasie zakomunikowano, widać, że wszelkie w ów czas a z możliwe użycie ulg Wydział krajowy niezwłocznie wprowadził w wykonanie.

Wobec tej jednomyślnej zgodności w zapatrywaniach, Wydział krajowy nie widzi możności

niósł pomoc bliźnim, ratował chorych, wspomagał biednych, pocieszał strapionych. „Był dobrym całej życia i służył ludzkości. Widział w każdym człowieku. Kochał ten naród i błogosławił mu w głębi duszy. Naraz ten naród przeistoczył się w hyenę dziką i szarpał i gryzł mu serce — za winy, których on nie popełnił. A gdy pomyślał o synie, widział jeden tylko dlań ratunek — w rękach Habakuka, uwierzył w jego moc. I ten patryarcha, ten żyd humanista, przejęty na wskroś najszlachetniejszymi uczuciami, ten mędrzec, — włożył się u nóg kuglarza!“ (R. XVI).

Zupełnie przeciwny typ przedstawiał Habakuk, przybyły z nad Renu. Mężów takich, jak on „wyroził duch czasu i potrzeba oporu przeciw przesładowaniu, jakie się szerzyć zaczynało coraz zażarciej. Uczony ten mąż słynął ogromem prac swoich, mianowicie: komentował komentarze Rabi Raszego, pładząc brednie i bałamuctwa niesłychane; tłumaczył, a raczej krzywił myśl Ebn-Ora, Ben Ezry, Ben Kimchi i Majmonidesa. Robił złoto i eliksiry przedziwne, prorokował z gwiazd, że zwierzę zabitych, z dioni, z krwi — a nadewszystko uprawiał magię czarną i kabalistykę.“ — Słowem — jedna z tych figur, które złą wolą i fanatyzmem swym tyle złego wyrządziły swemu ludowi.

Do niego tedy udał się Jehuda. A tymczasem sprawa Jadwigi wzięła zupełnie inny obrót. Za wstawieniem się biskupa krakowskiego, któremu sławy Sicilianus poruczył opiekę nad cudownym dziewczęciem, uwolniono ją z więzienia. Młoda i piękna wdowa po Spytku z Melsztyna wzięła ją do siebie, zwabiając liczne grono ciekawych do swoich salonów; za Palladyna umiemanej czarownicy ogłosił się aspirant do ręki wojewodziny, Zawisza Czarny, typ ówczesnej rycerskiej galanteryi. Profesory akademii, którzy do niedawna nastawali na ukaranie Jadwigi, powołując się na tekst zboru 1324 roku, kontynuowali przerwaną naukę i rozpoczęli na nowo lekcye z Nawojką. Powaga srogiego dominikanina ojca Sym-

foryana — poszła na nic. Zainteresowanie się dziewczęciem poczęło ogarniać i jej współnika — Józefa. W myśli już łączą młodą parę. Czynią się przygotowania do chrztu... Józef pociągnął urokiem uczucia dla Jadwigi, wprowadzony w ten świat, do którego tęsknił zawsze — stacza walkę, wreszcie okładnięty oddaje mu się zupełnie.

Habakuk umie nadużywać władzy, jaką pozyskał nad nieszczęśliwym ojcem, blagającym go o odzyskanie mu syna. Bezczelny kuglarz przyzekna mu to, ale za nieodzowne potrzeby środek podaje... krew z palca Jadwigi. Biedny Jehuda najmuje jakąś upadłą istotę, która uspiwszy dziewczę w ogrodzie, zadaje jej cięcie. Zbrodniarkę chwytają. Ona wyjawia sprawców. Wzburzony lud zagroza gminie izraelskiej wytepieniem, jeśli nie wyda winnego.... Józef widzi zagrożone życie swego ojca, może i był całej gminy... Czerpiąc przykład z niedawnych dziejów ludu izraelskiego w Worms — oświadcza, że sam jest sprawcą zbrodni, że całe jego postępowanie było obmyślanem na to, aby uzyskać krwi Jadwigi do celów rytualnych. Skazany na stos — mimo błagań i rozpacz swego ojca, nie cofa wyznania; ginie za swych współwyznawców, którzy po tym fakecie głowy swe poddają pod jarzmo nędznego oszusta Habakuka Ben Azry Jehuda Lewi najzuptr po spaleni syna.... uieiera na progę kościoła Panny Maryi. Żalobna obłubienica, Jadwiga Nawojka... szuka przytulku w murach klasztoru; i tak kończy się nasza powieść.

Rozelbraliśmy ją szczegółowo, a uczyniliśmy to z dwójakich przyczyn: raz, że powieść pana Rapackiego jest powieścią historyczną w znaczeniu zupełnie odmiennem od tego, w jakim je dotąd tworzone; powtóre, że autor wypowiada w niej niejako swoje credo w kwestyi żydowskiej, wyznanie wiary, nie pozbawione cechy oryginalności, a noszące na sobie pieczęć wybitnego postępu.

Artystyczna strona powieści stawia ją w rzędzie lepszych. Motywa powieściowe splecione są w niej nader zwięźnię z faktami historycznymi; co

prawda, treść utworu jest ściśle zgodna z szczegółami, jakie nam przekazała historia. Czy to wyszło na korzyść całosci? — zobaczymy.

Nazwalimy książkę pana Rapackiego za autorem powieścią; godna ona tej nazwy bezsprzecznej, aniżeli owe opowiadania o bohaterstwach wojennych, które prócz wspaniałego obrazowania i stylu nie dają nam nic więcej. „Do światła“ wolna od tej jednostronności, daje nam obraz intelektualny i unystowych stosunków czasu, w którym się akcyja odbywa. Na kanwie czynu Nawojki, postaci nader sympatycznej i bardzo postępowo pomyślanej, wydzierżką autor mnostwo zajmujących szczegółów z życia ówczesnego uniwersytetu, duchowieństwa, życia zuchwaństwa, a przedewszystkiem okazał doskonałą znajomość ówczesnych stosunków żydowskich.

Postacie, w powieści skreślone, odznaczają się wypukłością i siłą charakterystyki. Znać w nich pewną rękę, która je kreśliła. Nieoceniona n. p. postać ojca Symforyana, mniha-ascety, ociosana z gruba, jak grubym był charakter tego żelaznego człowieka; podczas gdy Jadwiga i Józef, Jehuda i po części rektor Skarbimierz z bakałarzem Tranquillumem, odznaczają się subtelnością wykończenia. Co do prawdziwości takiej postaci, jak Józef, w owym czasie — możnaby się z autorem posprzezać. Wzorowana ona na dzisiejszej młodzieży żydowskiego pochodzenia; za to Jehuda Lewi z jednej, a Habakuk Ben Azra z drugiej strony — odpowiadają zupełnie pojęciu naszenmu o dwóch rodzajach niejako ówczesnych żydów w Polsce. Epizodyczna sylwetka sędziwego Ben-Hiry, którego synowie poświęcili się w Worms na gminę, jest również po mistrzowsku skreślona.

Styl u pana Rapackiego gładki i potoczny, aczkolwiek nie grzeszący obrazowością, a przez to trochę ciężki, jak na powieść; język czysty i piękny, pełen siły i wybornie zastosowany do opisywanej epoki i poszczególnych osób, gdzie indziej tylko zeszepony pospolitymi galicyzmami (np. mu-

sił da wać szczytny obraz, w znaczeniu: przedstawiać (R. V.); bierze początek, zamiast zaczyna się (R. VI.); tendencya, jak miałem sposobność wyżej w dostłowych przytoczeniach wykazać, prawdziwie postępowy i szlachetna, — oto zalety powieści pana Rapackiego.

Datoby się wyszukać i wady; poprzestaniemy wszakże na wypisaniu najważniejszej, a mianowicie: że w całości znać więcej uczonego, niż artystę. Książka niniejsza, jak i wszystkie poprzednie prace tego autora, daje nam świadectwo sumiennych studyów, niepospolitego odczytania i robi wrażenie mozolnej pracy, a tego przy utworach belletrystycznych należy koniecznie unikać. Powieści „Do światła“ brak tego artystycznego technienia, które powinno wionąć z każdego tego rodzaju utworu, jak tego mamy przykład na o powiadaniu o „historycznych Sienkiewiczach“ „Ogniem i mieczem“, „Potop“, „Wolodyjowski“.

Wszak pan Rapacki sam w powieści swęj powiada: „Ludzie są tacy dziś, jak przed 500 laty i jak będą nimi za lat tysiąc. Rzecz głęboką trzeba im podać ubraną w świecideła i ozdóbki, inaczej jej nie pojmą i przestraszą się, albo znużą i zniechęca. Błogosławieni ci, co lalki poliszynela użyć umieją właściwie, aby ją potem odrzucić z pogardą i pokazać zdumionym tłumom posąg nagiej prawdy“.

A tak byśmy pragnęli, aby dzieło pana Rapackiego znalazło jak najszersze koło czytelników...

CUKIERNIA

Józefa Lewickiego

(W RZESZOWIE, ul. PAŃSKA)

poleca

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeże, wyborne CUKRY, jako to: pomadki, czekoladki, karmelki i t. d. — codziennie świeże CIASTA — o każdej porze dnia kawę, herbatę i czekoladę — w wielkim wyborze kompoty i konfitury

WINA oraz LIKIERY

wykonują jak najstaranniej wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe, a mianowicie:

torty, ciasta, cukry, lody i leguminy.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy i polecając się nadal łaskawej pamięci zostaje

z głębokim szacunkiem

Józef Lewicki.

(441. 3—2).

E. F. ARVAY W RZESZOWIE

poleca

z powodu zupełnego zwinienia

księgarni

po bardzo niżonych cenach.

Sarneckiego. Owale i profile, Szkice i studia z natury	zamiast 1.80 zlr.	1.20
Rocznik pedagogiczny, wydane pod redakcją Dicksteina z r. 1881. (Warszawa)	3.75	2.—
Sierocińskiego Pedagogika	2.—	—50
Album lwowskie, przez Nowakowskiego	3.—	1.—
Haffera. Kultura łak	1.60	1.—
Przewodnik dla stolarzy	2.25	1.20
Strzeleckiego, Las w stanie natury	1.80	1.20
Ziperlen Der illustrierte Haushierarzt, opr.	zamiast 5.10 zlr.	3.50
Schroeder. Lehrbuch der Damenschneiderei, opr.	3.60	2.50
De Castres, Allgemeines Waaren-Lexikon	3.60	2.30
Dr. J. Grünfeld Compendium der Augenheilkunde	5.40	3.50
Dr. Spitz. Lehrbuch der allgem. Arithmetik I. u. II. Theil	8.40	5.—
Die botanische Systematik zur Morphologie	1.80	1.—
Humoristischer Amorettenkranz 12 fotogr.	5.40	3.—

PRZESTROGA!

Sprzedawany Szan. Publiczności środek przeciw migrenie pod nazwą „Kephalgina“, nie opatrzony na pudełkach firmą mej apteki nie jest sporządzony podług właściwego przepisu Prof. Dra Czyżewicza, podług którego ja wyłącznie takowy wyrabiam.

Jakób Piepes
właściciel apteki pod „węgierską koroną“ we Lwowie.

Kephalgina mojego wyrobu, środek niezawodny przeciw migrenie jak to stwierdzają liczne świadectwa, jest do nabycia w następujących aptekach:

- W Lwowie: P. Mikolascha, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera i O. Blumenfelda.
- W Krakowie: K. Wiszniewskiego.
- W Tarnopolu: F. Jamrógiwicza.
- W Przemyślu: A. Mańkowskiego.
- W Stanisławowie: A. Amirowicza.
- W Tarnowie: M. Adlera.
- W Zaleszczykach: S. Kajetanowicza.
- W Wiedniu: Ph. Neusteina. (Spiegelgasse).
- W Gracu: Adolfa Jakica.
- W Szt. Hubert: (Węgry) A. Zmirnino.
- W Warszawie: H. Kuoharzewskiego.

Cena pudełka mniejszego 50 ct. większego 90 ct. wraz z przepisem użycia. (437. 5—2).

Bardzo tanio!

w księgarni

E. F. ARVAYA

W Rzeszowie

OBRAZKI ŚWIĘTYCH

w setkach i pojedynczo.

(445. 1—2).

FRANCISZEK TISCHLER

w Rzeszowie

poleca

nowy transport towarów

na ubrania

męskie i damskie.

(446. 1—2).

OSTRZEGAM

w interesie prawdy każdego, komu na utrzymaniu włosów w dobrym stanie zależy, przed używaniem gwałtownie reklamowanych środków cudownych. Niechaj każdy słucha mojej rady, aby nie było za późno. Kto chce swoje włosy i brodę w dobrym stanie zachować, od wypadania włosów ochronić się a przytem bujny zarost otrzymać, niechaj użyje jednego w tym rodzaju środka czysto naturalnego pod nazwą:

ROBORANTIUM

(Essencya wytwarzająca włosy). 293. 35—2.

Skutki tego środka wypróbowane zostały u Łysych, gdzie jeszcze cebulki włosowe swej żywotności nie utraciły, nie mniej też u osób mających słaby zarost lub woale żadnego.

Środek ten wprawdzie nie wytwarza w ciągu 14 miesięcy włosów długich na 185 centym., gdyż to należy do mrzonek, bajek i kłamstw opowiadanych dzieciom przez płatunki, lecz szczerzy się rzeczywiście znakomitymi skutkami. Oryg. flakon kosztuje 1 zlr. 50 ct. Próbką 1 zlr.

JAN GROLICH

Fabrykant perfumeryj

i jedyny wytwórca „ROBORANTIUM“ w BERNIE.

W Rzeszowie jest prawdziwe i niefałszowane Roborantium do nabycia w handlu korzennym J. Schaittra i Sp.

UCZNIA

poszukuje

CUKIERNIA

Józefa Lewickiego

W RZESZOWIE,

(ul. Pańska.)

(442. 3—2).

Dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów państwowych i miejskich premiowych poszukuje się zdolnych agentów.

Oferty przyjmuje **RUDOLF MOSSE** w Wrocławiu pod lit. B. 454. (443. 3—2).

Handel galanteryjny i norymberski

Jakóba Koszkiewiczza

w Rzeszowie,

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wyroby z prawdziwego złota jakoto: branzolety, brosze, medaliony, kulczyki, spinki, pierścienie zaręczynowe i ślubne. Garnitury ze srebra chińskiego Christofla et C^{ie} po cenach fabrycznych; noże, grabki, łyżki i t. p. Bardzo gustowne wazony na kwiaty, garnitury z porcelany. Wielki wybór krawatek w najnowszym fasonie. Rękawiczki glacie i uniformowe. Parasole. Obszyta do sukien damskich, oraz różne towary galanteryjne. (433. 6—2).

DROGUERJA

J. B. ZACHARSKIEGO W RZESZOWIE

poleca

WODY MINERALNE

i ŚRODKI DESINFEKCYJNE

PO CENACH NAJUMIARKOWANSZYCH.

PREZERWATYWY z pęcherzy gumowych i rybich

najpewniejsze środki ochronne, polecam jako znana i dyskretna firma.

Pęcherze rybie I. a.	zlr.	4.—
II. a.	3.—	
III. a.	1.50	
Gumowe prezerw. I. a., rosa, bardzo delikatne	3.—	
II. a.	2.—	
III. a.	1.20	
Damskie prezerw. 1 szt.	zlr.	1.—
Gąbki paryskie I. a., tuzin	3.—	
II. a.	2.—	
Damskie poduszeczki dla słabowitych kobiet, przylegające szczelnie do ciała mała sorta para	zlr.	3.—
większa	3.75	
duża	4.50	

Suspensoria niezbędne dla każdego mężczyzny, szczególnie dla tych którzy wiele chodzą i ciężko pracują, i t. p.

Cena 60 cent. i zlr. 1.—
Przesyłka tych wszystkich artykułów odbywa się dyskretnie, za liczką pocztową lub nadaniem pieniędzy. Zamówienia należy wysłać jedynie pod adresem

Grolich's

Parfumerie-Versandgeschäft in Brünn, (Mähren).

Za najuważniejsze i najsławniejsze wykonanie zleceń, ręczy uzyskana sława mojej firmy i teje długoletnia egzystencya na targu berneńskim.

Przed wiedeńskimi rycerzami anonsowymi, którzy te artykuły po bajecznie wysokich cenach anonsują, mogą tylko usilnie i stanowczo przestrzedz P. T. kupujących. (363. 18—7).

Przesyłka dyskretna.

Od lat 12 znakomicie wypróbowana!

wyższego sztabowego lekarza i fizyka

Dr. G. Schmidta

OLIWA NA USZY

leczy prędko i radykalnie czasową głuchotę, wycieki z uszu, kłócie w uszach, nawet w zastarzałych i najporczywszych wypadkach.

Usuwa natychmiast przykry szum w uszach, niemniej lekkie niedosłuch jak tego dowodzą tysiące świadectw oryginalnych. — Cena flaszki wraz z opisem użycia 2 zlr. a, w.

Dostać można w aptekach najwięcej renomowanych. W Wiedniu: w apt. „zum römischen Kaiser“, w apt. Bayera, Wollzeile, Nr. 13. — W Krakowie: w apt. Edwarda Radlera. (424. 15—2).

PRAWDZIWE, BERNEŃSKIE!

SUKNO

Metr 1 zł.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI!

wysyła

po cenach fabrycznych

Leopold Epstein w Bernie.

Próbki franco.



KROPLE ŚW. JAKÓBA

W celu zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takich, które opierały się wszelkim dotychczasowym środkom lekarskim, specjalnie w chronicznym katarze żołądka osłabieniu żołądka, kolkach, kureczach, w upośledzonym trawieniu, w uczuciach trwogi, bicu serca, ból głowy i t. p.

Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów z greckiego klasztoru Acira, wydostawione z 22 najlepszych źródeł leczniczych wschodnich, z których każde zajmuje jeszcze dziś pierwsze miejsce jako środek leczniczy, sprawiają przez skład swój przy użyciu ich niezawodny skutek.
Dostać można we flaszkach po 60 ct. i 2 zlr.
Sklad główny: **M. SCHULZ, HANNOVER, Schillerstrasse.**
Składy w aptekach: Zygmunta Ruckera we Lwowie, Wiktora Redyka i E. Stoekmara w Krakowie, M. Rødera w Brodach, a nadto dostać można u droguisty **J. B. Zacharskiego w Rzeszowie.** (314. 26—26.)

Wantuchy chmielowe od 1.80—3 zlr.

Siatki chmielowe od 13—28 ct. za mtr.

poleca

A. Borówka

W Rzeszowie,

Sekret. Tow. Roln. Rzesz.

(439. 4—2).

MIESZKANIE

składające się z 3 pokoi, kuchni, drewnitni, piwnicy i osobnego strychu jest

do wynajęcia.

Blizsza wiadomość u p. A. Borówki (ulica Pańska), lub w Zarządzie mleczarni obok Fary. (447. 3—1).

poszukuje posady.
Laskawe oferty uprasza się nadsłać pod lit. E. S. Drukarnia Wgo E. F. Arvaya w Rzeszowie.

BEZAMINOWANA EKSPEDYTORKA POCZTOWA

Dwie realności

wraz z ogrodem pod Nr. 413 i 450 w Rzeszowie, obok Sądu są

DO SPRZEDANIA

z wolnej ręki. Blizsza wiadomość u p. J. Simonetti. (444. 3—2).

Jan Nowak

dyplomowany weterynarz

mieszka w Rzeszowie w rynku Nowego miasta obok kawiarni Klapholza.

(435. 5—2).

ATELIER DENTYSTYCZNE

zaopatrzone podług wzorów zagranicznych w wszelkie najnowsze przybory i narzędzia.

W zakres mego działania wchodzi wszystkie trzy gałęzie nowoczesnej dentystyki tj. 1) część chirurgiczna (ekstrakcje zębów ze znieczuleniem). 2) część konserwacyjna tj. plombowanie cementem, srebrem i złotem. 3) część techniczna uzupełniająca braki, za pomocą sztucznych wyrobów.

ATELIER DENTYSTYCZNE otwarte codziennie przed południem od godz. 10—12, po południu od godz. 3—5.

Dr. Juliusz Bandrowski.

(411. 17—2).

Obok hot. Luftmaszyny w domu Finka, na Iszém piętrze.